

Inicjatywa Tato.Net oraz Stowarzyszenie Odpowiedzialny Gdańsk zapraszają ojców z córkami na niezwykle, jednodniowe zajęcia pt. „Tato & Córka – Nowe spojrzenie”. Zapisz się już dzisiaj!

<http://tato.net/wydarzenia/tcgdansk/>

Skąd przyjdzie dla nas pomoc?

Zdesperowany, razem z żoną wchodzę do prezbiterium i siadam w ozdobnych stallach. Zakurzone plecaki po pielgrzymce do Santiago staramy się upchnąć z tyłu. Eucharystia już trwa od kilku minut, ale dopiero teraz nieco lepiej słyszymy słowa kapłana. Ignorujemy przechodzących poniżej turystów beztrosko pstrykających zdjęcia prezbiterium i ołtarza. Może myślą, że właśnie trwa jakieś przedstawienie. Miejsce i czas akcji: codzienna Eucharystia w katedrze w Porto w Portugalii. Za kilka godzin wracamy do Polski.

Ten rok nie był łagodny dla obrazu polskiego Kościoła. Filmy fabularne, dokumenty, wypowiedzi publiczne obnażyły zarówno prawdziwe, jak i urojone problemy. Można się oczywiście spierać, ile jest w tym prawdy, ile rzetelności dziennikarskiej (reżyserskiej), ile zarzutów dotyka rzeczywistych problemów. Czy ataki są polityczne, podyktowane bieżącymi potrzebami wyborczymi, czy może to kolejna odsłona systemowej wojny kulturowej? Dużo pytań, dużo możliwych odpowiedzi, dyskutować można do rana. Nie ma jednak wątpliwości, że skończył się czas niepodważalnego autorytetu Kościoła. Jako wspólnota wierzących stajemy przed nowymi wyzwaniem związany z przekonywaniem od początku do prawd wiary, do moralności opartej na dekalogu, do czytelnego świadectwa życia innego niż proponuje świat.

Myślę, że to ważny moment, aby kolejny raz odpowiedzieć sobie na pytanie: jak powinien wyglądać Kościół naszych czasów? Nie globalny, ale nasz: polski, parafialny, codzienny. Przy okazji tegorocznych kryzysów pojawia się mnóstwo dobrych rad, w tym zadziwiająco wiele od osób niewierzących. Krytyka dotyczy biskupów, księży, wspólnoty, parafie. Skostniałe struktury, zacofanie, ciemnogród. Za mało słuchania potrzeb

grzeszników, cudzołożników i wniosków byłych księży. I może coś w tym jest wartościowego. Niewątpliwie kilka okien warto otworzyć i są kąty, które czekają na porządną miotłę.

Jestem jednak pewien, że jak na razie w Polsce nie spotkałaby nas taka przygoda jak w katedrze w Porto. Idąc do kościoła na Eucharystię nigdy nie czułem się jak małpa w cyrku uczestnicząca w przedstawieniu dla gawiedzi. Droga, którą podążył Kościół w większości państw europejskich, najwyraźniej nie zdała egzaminu. Jeżeli weźmiemy pod uwagę skuteczność działań przekładających się na silną i żywą wspólnotę – to w ilu krajach warto szukać wzorców do zmiany? Jeżeli jeszcze o tym nie myśleliśmy, warto zwrócić na to uwagę w trakcie wakacyjnych podróży...

Ruch Światło-Życie ma unikalne narzędzie do tego, aby korzystając z doświadczeń wielu wspólnot, na mocnym gruncie soborowej teologii wypracowywać własną drogę. Jesteśmy tradycyjni i liturgiczni, a jednocześnie charyzmatyczni i ewangeliczni. Obejmujemy wszystkie stany Kościoła i cały przekrój wiekowy – od dzieci po seniorów. Mamy bardzo dobrą formację podstawową i możliwości formowania się i służby w licznych diakoniach. Organizacyjnie ogarniamy rocznie setki rekolekcji, z których korzystają dziesiątki tysięcy osób. Mniejsze wydarzenia, akcje, pielgrzymki, dni wspólnoty trudno policzyć. Czy właśnie w takiej chwili ucisku nie powinniśmy wziąć na siebie odpowiedzialności za zmiany w naszym lokalnym Kościele? Każdy w miejscu, na które ma wpływ, stosownie do stanu i wieku. Nasz skarb jeszcze jest w naczyniu. Glinianym, obłuczonym, posklejanym. Chcą nam je wytrącić, ale też sami traktujemy je chwilami nonszalancko. Tymczasem nie mamy wymówki. Wiele otrzymaliśmy, z wielu talentów przyjdzie się nam rozliczyć.

Leszek Dubicki



Numer 34, Gdańsk, czerwiec 2019r.

Biuletyn
Diakonii
Społecznej

GORCZYCA

W numerze:

**Dylematy
strajkowe**

**Tylko nie broń
Kościoła!**

**Skąd przyjdzie
dla nas pomoc?**

Słowo wstępne – radosny festiwal życia i rodziny!

9 czerwca już po raz dziesiąty archidiecezjalny Marsz dla Życia i Rodziny. Marsz organizowany jest w celu dania publicznego świadectwa o wartości ludzkiego życia od poczęcia do naturalnej śmierci oraz rodziny złożonej z mężczyzny i kobiety. Marsz był szczególnie nie tylko ze względu na swój 10 jubileusz, ale również wpisany w 20 rocznicę wizyty papieża Jana Pawła II w ojczyźnie.

Organizatorem Marszu jest co roku Katolickie Stowarzyszenie Civitas Christiana, z Waldemarem Jaroszewiczem na czele. W tym roku zaangażowało się też wiele innych osób i wspólnot, z których chciałem przede wszystkim wspomnieć o Marcie Szagzdowicz z Domowego Kościoła i Karolu Czubie z Bractwa św. Pawła. Tych dwoje przez ostatnie kilka miesięcy wręcz heroicznie pracowało, a efekty ich zaangażowania i poświęcenia można było oglądać w ostatnią niedzielę. Niech wszystkim organizatorom dobry Bóg błogosławi!

Co tu dużo pisać – było cudownie! Biały pochód z balonikami i flagami uformował się pod Kaplicą Królewską i przemaszerał w radosnym korowodzie przez ulice miasta, śpiewając i chwalać Boga. Była piękna pogoda, a tłumy ludzi swoją obecnością, uśmiechem na twarzy i pieśnią na ustach dali piękne świadectwo przywiązania do tradycyjnych wartości, które są fundamentem naszego społeczeństwa. Marsz zakończyliśmy na terenach postoczniovych, gdzie odbył się wielki festyn rodzinny z wieloma atrakcjami dla małych i dużych. Zwieńczeniem wydarzenia był koncert Armii Dzieci oraz zespołu TGD (Trzecia Godzina Dnia). Wspaniale było widzieć młodych ludzi tańczących na trawie w rytm muzyki chrześcijańskiej. W pewnej chwili poczułem atmosferę,

jaka panuje na polach lednickich podczas spotkania młodych.

Organizacja takich wartościowych, pozytywnych, kolorowych, pełnych życia, radości, dzieci i młodego wydarzeń to chyba nasza najlepsza odpowiedź na ostatnie wydarzenia, z jakimi mamy do czynienia w Polsce. Obrazu uczuć religijnych, profanacje świętych symboli na tzw. marszach równości, akty wandalizmu świętych miejsc, a nawet fizyczne ataki, jak chociażby ostatnia napaść nożownika na księdza, zdarzają się niestety coraz częściej.

Jak jeszcze możemy walczyć z tą narastającą falą nienawiści wobec Kościoła? Walczmy o swoją własną świętość. Tak, aby nikt nie mógł nam niczego zarzucić i aby nasza świętość promieniowała i była świadectwem dla innych. W ten sposób będziemy realizować testament naszego świętego papieża, który nawoływał do budowania cywilizacji miłości. Poniżej fragment jego homilii wygłoszonej dokładnie 20 lat temu w Sopocie:

„«W niczym nie dajcie się zastraszyć przeciwnikom» (Flp 1, 28) – przypomina nam św. Paweł w pierwszym czytaniu. **Nie dajcie się zastraszyć tym, którzy proponują grzech jako drogę prowadzącą do szczęścia.** «Toczyć tę samą walkę, jaką u mnie widzieliście» (Flp 1, 30) – dodaje Apostoł Narodów, a jest to walka z naszymi grzechami osobistymi, a zwłaszcza z grzechami przeciw miłości, które mogą przybrać niejednokrotnie niepokojące rozmiary w życiu społecznym”.

Krzysztof Kęsicki

Diakonia Społeczna Ruchu Światło-Życie archidiecezji gdańskiej

Kontakt :

Renata i Krzysztof Kęsicy, diakonia.spoeczna@gmail.com, tel. 693 622 152,

<http://gdansk.diakoniaspoeczna.pl/>

Biuletyn "GORCZYCA" jest przygotowywana przez Diakonię Społeczną Ruchu Światło-Życie archidiecezji gdańskiej. Wszystkie zamieszczone teksty są wyrazem przekonań jej członków i nie mogą być traktowane jako oficjalne stanowisko Ruchu Światło-Życie lub Centralnej Diakonii Społecznej Ruchu Światło-Życie.



Dylematy strajkowe

Na świecie doznacie ucisku, ale odwagi!
Ja zwyciężyłem świat [J 16, 33]

Tuż przed Świętami Wielkanocnymi w naszym społeczeństwie doszło do kolejnego rozłamu. Po PO/PIS-ie przyszedł czas na tych, którzy są za strajkiem, i tych, którzy są przeciw. Strajk zaś dotyczył wszystkich, gdyż każdy ma w rodzinie dzieci, większość ma nauczycieli – pracujących bądź np. na emeryturze, a niektórzy z nas są nauczycielami.

STRONA ETYCZNA	STRONA PSYCHOLOGICZNA-PEDAGOGICZNA
<p>I. Dobry cel nie uświęca środków</p> <ul style="list-style-type: none"> - poświęcenie tych, którym zawodowo służę, uczniów lub własnych dzieci, - poświęcenie najbiedniejszych nauczycieli, np. samotnej matki, która jest nauczycielką na stażu, a chwilowy brak pensji to dla niej być albo nie być - poświęcenie własnych zobowiązań podjętych na początku roku szkolnego <p>II. Misyjność pracy nauczyciela – czy mam ją przed oczami?</p>	<p>I. Podważenie autorytetu nauczycieli:</p> <ul style="list-style-type: none"> - ze smutkiem słyszałam, jak uczniowie również podzieleni między sobą odbierali postawę nauczycieli. Jedni występowali przeciwko tym, którzy poszli do pracy, inni z drwiną komentowali tych, którzy podjęli strajk; - znów (po historii z posłaniem dzieci rok wcześniej do szkoły) rodzice musieli tłumaczyć dorosłych przed dziećmi. <p>II. Zerwanie/nadszarpnięcie więzi uczeń–nauczyciel</p> <p>Żyjemy w społeczeństwie, które doświadcza:</p> <ol style="list-style-type: none"> kryzysu autorytetów, ale o tym mowa jest od dawna; kryzysu więzi – coraz więcej dzieci żyje w rodzinach w stanie rozpadu. Według danych z 2016 roku w miastach rozpada się co drugie małżeństwo. <p>Z psychologicznego punktu widzenia poczucie szczęścia człowieka, badane właściwie na wszystkich poziomach, zależy od umiejętności tworzenia trwałej relacji. Bez wytworzenia bezpiecznej więzi z rodzicami w dzieciństwie trudno funkcjonować. Gdy jednak znajdziemy się w sytuacji zaburzającej bezpieczną więź, zawsze możemy kompensować braki przez dodatkowe relacje – z dziadkami, nauczycielami, etc.</p> <p>KOMUNIKATY, KTÓRE W DUŻEJ MIERZE DALI DZIŚ NAUCZYCIELE UCZNIOM, SĄ NIESTETY KOMUNIKATAMI SPOŁECZEŃSTWA KRZYYSU WIĘZI:</p> <p>„W każdej chwili możemy odejść...”, „Nie musimy tu być...”, „Musisz nas zrozumieć, poświęć się dla nas, zresztą i tak jesteś niegrzeczny, gdybyś był grzeczny, chciałoby mi się bardziej pracować, więc.. częściowo to jest też twoja wina..”</p> <p>III. Sprawy naukowe</p> <ul style="list-style-type: none"> - wpływ strajku na wyniki egzaminów: spadek motywacji do nauki, spadek poczucia wsparcia w trakcie egzaminów, utrata celu sprzed oczu, gdyż w momencie pisania egzaminów dzieci nie wiedziały nawet, czy ich wynik będzie ważny, nie mówiąc już o kwestiach dalszych; - kolejny duży stres dla dzieci z roczników przymusowo posłanych rok wcześniej do szkoły. Dziś są w IV lub V klasie, a między III a IV klasą dochodzi do istotnego skoku w wymaganiach programowych, który według opinii nauczycieli nie jest dostosowany do możliwości rozwojowych dzieci.
<p>OCENA WEDŁUG REGULY „PO OWOCACH POZNACIE”</p> <p>Jak po I etapie strajku wyglądają:</p> <ul style="list-style-type: none"> - dyscyplina wśród uczniów...? - wg moich obserwacji ↓ - a jak u Państwa? - motywacja do nauki...?↓ - chęć do uczestnictwa w kołach zainteresowań...?↓ - relacje między nauczycielami...?↓ - pensje nauczycieli...?↓ 	

Może dziwić koncentracja na niekorzystnych skutkach strajku i brak plusów. Od strony etycznej sprawa niestety jest dość prosta; z psychologicznego niestety podobnie. Kwestia więzi jest na tyle kluczowa, że właściwie wszystko przeważa.

Pozwolę sobie na próbę oceny obu stanowisk na dwóch poziomach: etycznym i psychologicznym. Pozostaje jeszcze kwestia skuteczności, która dla wielu mogłaby się zdawać kluczowa, oraz sprawa polityczna. Zaznaczam, że poniższa ocena nie ma związku z polityką. Obawiam się, że gdyby miała jej dotyczyć, musiałaby być znacznie dłuższa. Biorąc też pod uwagę osobiste zaangażowanie jako rodzica i byłego nauczyciela, z całą pewnością nie byłaby jednoznaczna.

Śczęśliwie w chrześcijaństwie mamy jeszcze „Błogosławioną winę”, a w psychologii „dezintegrację pozytywną”.

Ania Szweda

Tylko nie broń Kościoła!

Zdarzyło się parę tygodni temu, że spotkałem przypadkowo na ulicy pewną osobę z rodziny. Zaczęliśmy rozmawiać na temat ostatniego filmu dokumentalnego dotyczącego pedofilii w Kościele. Osoba ta była słusznie bardzo zbulwersowana tym, co tam pokazano. W którymś momencie zacząłem wyrażać własne zdanie na ten temat, pamiętając o filmie fabularnym sprzed kilku miesięcy opowiadającym o rzekomej degrengoladzie wśród duchowieństwa, o niedawnym obrzydliwym wystąpieniu pewnego redaktora na Uniwersytecie Warszawskim, o atakach na księży czy obiekty kościelne, o profanacji obrazu Matki Bożej, jak też o zadziwiającej zbieżności tych i podobnych działań z terminem ówczesnie zbliżających się wyborów. Sugerowałem widoczną nieprzypadkowość, wręcz ewidentną ustawkę. Wtedy usłyszałem: „**Tylko nie broń Kościoła!**”.

Przyznam, że te słowa mną wstrząsnęły. Wypowiedziała je przecież osoba głęboko wierząca, regularnie uczestnicząca w Eucharystii, członek Ruchu Światło-Życie. Wróciłem do domu zasmucony. Może ja czegoś nie rozumiem, może wszystko widzę pod niewłaściwym kątem?

Tak się składa, że urodziłem się w latach panowania w Polsce komunizmu. Cechowała go między innymi totalna nienawiść do Kościoła katolickiego – do tego stopnia, że rządzący mieli w swoich strukturach departamenty do walki z Kościołem. To tam zapadały decyzje co do kwestii życia lub śmierci poszczególnych księży, niszczenia życia tych, którzy wspierali polski Kościół, wiedząc, że tylko on może być fundamentem prawdziwej wolności dla Polski. Służby inwigilowały Polaków i często tych z różnymi dewiacyjnymi skłonnościami lokowały w seminariach. To był element walki z Kościołem: wsadzenie do środka min, które wybuchną w określonym momencie, z nadzieją na rozsądzenie go od wewnątrz, co ostatecznie da komunistom władzę nad polskimi duszami.

Obecnie jesteśmy świadkami próby wykorzystania tych bomb z opóźnionym zapłonem. Ktoś podsunął dokumentalście sprawę księży będących agentami komunistycznej bezpieki, tenże ktoś sam okazał się wyłudzcą pieniędzy o bardzo niskim morale, będąc dłużnikiem, bez skrupułów fałszywie oskarżającym księdza o pedofilię, a sam twórca sprzedaje koszulki i inne gadzety powiązane z tematem. Wszystko to wydaje się w całości sterowane i koordynowane z zewnątrz, choć sami

wykonawcy myślą egoistycznie tylko o sobie. Najgorsze jest to, że problem pedofilii – ogólnie – będzie, jak mniemam, wygaszany. On miał być tylko i wyłącznie narzędziem zniszczenia Kościoła. Wygłoszę kontrowersyjną tezę: większości z tych, co te sprawy ujawniają i nagłaśniają, nie obchodzi los gwałconych dzieci. Zapyta ktoś o dowód? Przypominam sprawę filmu dokumentalnego pana Latkowskiego *Pedofile*. Choć film mówił również o znanym księdzu, głównie opisuje siatkę pedofilów działających na warszawskim Dworcu Centralnym, obsługującą celebrytów: dziennikarzy, aktorów, polityków, biznesmenów – i trafił do sejfu na kilkanaście lat. Komu przeszkadzał? Gdzieś w politycznych gremiach zapadła decyzja, by temat wyciszyć – bo może uderzyć w swoich? Dopiero niedawno TVP ponownie go pokazała. Rząd planuje zaostrzyć regulację prawne wobec pedofilów i już odezwały się głosy sprzeciwu ze strony opozycji, że to nie ma nic wspólnego z tym zjawiskiem. Ja się pytam – jak to nie ma? Czy pedofil z wyrokiem trzech lat w zawieszaniu zaprzestanie przestępczej działalności? Tak niski wyrok zachęca do kontynuacji zbrodniczego procederu. Zaostrzona i bezwzględna kara powinna być podstawą walki z pedofilią; żadne, ale to **ŻADNE** środowisko nie powinno być pod ochroną.

Temat jest niezwykle rozległy i nie da się właściwie go przeanalizować na tak małej przestrzeni. Problem pedofilii w Kościele to poważna i przykra sprawa i Kościół jako struktura musi się z nim zmierzyć. Pamiętajmy, że to nie tylko instytucja, to także my – jego członkowie. Musimy reagować – by każdy przypadek został właściwie osądzony i napiętnowany. Brońmy Kościoła przed próbami zniszczenia. Kościół należy do Chrystusa, który dał nam go jako światło na drodze ku zbawieniu.

Bogdan M. Walenczak